

USA i Chiny zapowiadają redukcję emisji gazów cieplarnianych. Według prezydenta Baracka Obamy, redukcja nastąpi do 2025 i będzie stanowiła 26-28 proc. w porównaniu do poziomu z 2005 roku. Chiny i USA obecnie emitują najwięcej na świecie gazów cieplarnianych.

USA i Chiny ogłosiły ambitne nowe cele ograniczenia emisji podczas spotkania krajów zrzeszonych w APEC w Pekinie. Według wyznaczonych amerykańskiej gospodarce celów redukcji emisji gazów cieplarnianych do roku 2025 r. emisja obniży się o 26-28 procent, w porównaniu do poziomu z 2005 roku. We wcześniejszej strategii Barack Obama zapowiadał zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych o 17 proc. do 2020 roku.

Prezydent Chin Xi Jinping nie sprecyzował konkretnych celów. Jedynie zapowiedział, że redukcja emisji w jego kraju nastąpi do 2030 roku. Obiecał również, że podjęte zostaną starania, by było to wcześniej. Chińczycy zobowiązali się również do zwiększenia w Państwie Środka udziału energii czerpanej ze źródeł innych niż paliwa kopalne.

Leave this field empty if you're human:

Obama i Xi Jinping nakreślili przed przemysłem energetycznym swoich krajów bardzo ambitne ramy czasowe. Zapowiedziane przez przywódców redukcje w kontekście czasu realizacji w ocenie Pawła Nierady z Instytutu Sobieskiego mogą stanowić wielkie wyzwanie dla chińskiej energetyki.

- Sądzę, że więcej komfortu mają Stany Zjednoczone, które do zmniejszenia emisji przymierzają się już od pewnego czasu i pewne kroki w tym zakresie już poczyniły. Trzeba się bardziej zastanowić nad tym, czy Chiny dadzą radę. Jeżeli spojrzymy na chińską energetykę, to zaobserwujemy, że ona jest oparta na paliwach kopalnianych - węgla czy ropy. Decyzja Chińczyków może mieć związek z podpisaniem kontraktu na dostawy gazu z Rosji, który dla Pekinu jest bardzo korzystny - powiedział w rozmowie z NaszymDziennikiem.pl Paweł Nierada.

Prezydent Obama określił to porozumienie mianem „historycznego”. W ocenie Pawła Nierady, porozumienie to można łączyć z próbą odbudowy pozytywnego wizerunku Baracka Obamy. Zmuszenie Pekinu do zmniejszenia emisji CO₂ na pewno będzie odebrane pozytywnie wśród znacznej większości społeczeństwa Stanów Zjednoczonych.

- Być może jest to próba pokazania wielkiego sukcesu gabinetu Obamy. Obecnie dla Amerykanów poziom ciężkości przesunął się nad Pacyfik. Gospodarczo i politycznie jest to bardzo ważny rejon i tam upatruje się największych wyzwań. Tam szuka się sukcesów. W mojej ocenie to porozumienie wpisuje się w zabiegi odbudowania pozycji Baracka Obamy i właśnie dlatego już teraz próbuje się je nazwać „historycznym” - powiedział.

Optymizmu Obamy nie podziela Kongres Stanów Zjednoczonych. Mitch McConnell, nowy lider republikańskiej większości w Senacie, projekt określił mianem „nierealistycznego”. Zabiegi zmierzające do zmniejszenia emisji CO₂ będą się wiązały z podniesieniem cen energii i zwolnieniami w sektorze górnictwa. Nowe postanowienie stanowić więc będzie duży problem dla następcy prezydenta USA.

Chiny i Stany Zjednoczone są największym na świecie producentem gazów cieplarnianych. Razem te dwa kraje produkują około 45 procent emisji dwutlenku węgla na świecie.

Źródło: Nasz Dziennik. [Czytaj dalej...](#)